Nr. 72. Kraków, Wtorek 13 Lutego 1917. Rok XXXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	36 kor. — h.	18 kor. — h.	9 kor. — h.	3 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
z dworaz. „ „	50 „ 40 „	25 „ 20 „	12 „ 60 „	4 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencye J. Łopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 90 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Wojna.

Wilson przeciw hr. Tarnowskiemu.

Amsterdam, 13 lutego.

„New York Herald“ w paryskiem wydaniu donosi z Waszyngtonu:

Austryacko-węgierski ambasador, hr. Tarnowski, przybył do departamentu stanu, ażeby złożyć swoje pisma uwierzytelniające. Prezydent Wilson odmówił atoli przyjęcia ambasadora.

(Podajemy tę sensacyjną wiadomość z obowiązku dziennikarskiego, uważamy ją atoli za wielce nieprawdopodobną. Stosunki dyplomatyczne pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i Austro-Węgrami nie zostały zerwane, a wobec tego nieprzyjęcie hr. Tarnowskiego przez Wilsona sprzeciwiałoby się wszelkim prawom i zwyczajom międzynarodowym. Uw. red.)

Znowu 50.000 ton zatopionych.

Zurych, 13 lutego.

„Tagesanzeiger“ przynosi podaną przez „Corriere della Sera“ wiadomość, wedle której **łodzie podwodne zatopiły znowu 50.000 ton.**

Straty włoskie na morzu.

Lugano, 13 lutego.

Jak donosi „Corriere della Sera“, łodzie podwodne mocarstw centralnych **zatopiły dotąd 12 procent ogólnej tonaży włoskiej.**

Zastój w żegludze holenderskiej.

Berlin, 13 lutego.

Donoszą tu z Rotterdamu:

Jak silnie wpływa zaostrzona wojna morska na ruch okrętów, świadczy fakt, że z pośród 43 okrętów o pojemności 90.000 ton, będących własnością pewnego towarzystwa holenderskiego, spoczywają obecnie okręty o pojemności 80.000 ton.

Wymijająca odpowiedź rządu amerykańskiego.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“).

Kopenhaga, 13 lutego.

Donoszą tu z Nowego Jorku:

Międzynarodowa transatlantycka Linia amerykańska (Amerika-Line) zwróciła się do departamentu stanu w Waszyngtonie o stanowcze **instrukcye w sprawie odpływania na morze parowców pocztowych,** a zwłaszcza o odpowiedź, czy jest rzeczą konieczną, ażeby te okręty płynęły pod eskortą okrętów wojennych.

Departament stanu odpowiedział, że **nie może wobec osób prywatnych wypowiadać się w tej sprawie** i dawać pouczenie, czy należy puszczać amerykańskie okręty handlowe w podróż do portów angielskich, tudzież na zamkniętą przez niemieckie okręty wojenne strefę morską.

Rząd amerykański stoi atoli nadal na tem stanowisku, że **okręty amerykańskie mają prawo ruchu na każdem morzu, podobnie jak przed ogłoszeniem blokady niemieckiej.** Właściciele neutralnych statków, obawiający się nieuzasadnionego ataku, muszą zarządzić środki, celem uniknięcia, lub odparcia ataku.

Odwołanie misyi amerykańskiej lekarskiej z Niemiec.

Berlin, 13 lutego.

„Berliner Lokal-Anzeiger“ donosi:

Amerykańska misya lekarska, składająca się z 3 lekarzy i trzech sióstr, a pracująca od dwóch miesięcy w lazarecie polowym w Grudziądzu, otrzymała od ambasadora amerykańskiego w Berlinie telegraficzne wezwanie, **ażeby wróciła do Ameryki. Misya wyjechała już z Grudziądza.**

Propaganda pokojowa w Ameryce.

Bazylea, 13 lutego.

„Basler Nachrichten“ donoszą z Nowego Jorku:

Pewna grupa członków kongresu Stanów Zjednoczonych **nie godzi się na politykę Wilsona. Propaganda pokojowa Bryana zatacza coraz szersze kręgi.** W salonach pani Vanderbilt obraduje utworzona właśnie liga pokojowa kobiet.

Koalicya a Grecya.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Ateny, 13 lutego.

(B. Reutera). Energiczne stanowisko posłów brytyjskiego i rosyjskiego na ostatniej konferencyi z prezydentem ministrów zwłaszcza co do rozbrojenia rezerwistów, stanowi tu przedmiot wielu dyskusyj. Rząd oświadcza, że rozbrojenie zostało już dawno ukończone, ale wojskowa komisya kontrolna koalicyi twierdzi, że **rezerwiści posiadają jeszcze broń a nawet artylerię.** Koalicya poświęca jak największą uwagę kwestyi rezerwistów, która **nie dopuszcza do zniesienia blokady.** Francuski generał **cofnął nawet wydany już rozkaz do oddania wszystkich zatrzymanych worków pocztowych poczcie greckiej.**

Uznanie rządu Venizelosa.

Paryż, 13 lutego.

„Temps“ donosi: Rząd francuski polecił władzom, by **urzędownie porozumiały się z przedstawicielami Venizelosa. Konsul generalny rządu salonickiego w Marsylii został uznany; tak samo uznani będą konsulowie w Lyonie, Bordeaux i Hawrze.**

Okupacya austryacko-węgierska wobec Rady Stanu.

(Korespondencya „Nowej Reformy“).

Lublin, w lutym.

(i) Stosunek ziem Królestwa Polskiego, znajdujących się pod zarządem Austro-Węgier do Rady Stanu, jest taki sam, jak i w całej Polsce. Wszystkie żywioły szczerze pragnące, aby w dniach tej olbrzymiej wojennej zawieruchy dźwignął się gmach państwa polskiego i zdążające ku temu celowi drogą realną, t. j. w oparciu o proklamacyę 5 listopada — te wszystkie żywioły karnie stanęły przy Radzie Stanu, wspierając ją wszystkiemi swemi siłami. W obozie Rady Stanu widzimy więc przedewszystkiem grupy centrum narodowego z Ligą Państwowości Pols. na czele, dalej lewicę niepodległościową, skupioną w C. K. N., oraz te żywioły bezpartyjne i konserwatywne, które zdołały właściwie wysnuć konsekwencye z wytworzonego przez obecną sytuacyę stanu i płynących zeń politycznych wskazań dla naszego narodu. Od dnia utworzenia Rady Stanu żywioły te podjęły pracę nad zapewnieniem jej wśród najszerszych sfer społeczeństwa posłuchu i poparcia. Cała, liczna w tej okupacyi prasa tego kierunku, a więc: „Ziemia Lubelska“, „Gazeta Radomska“, „Gazeta Polska“, „Dziennik Narodowy“, „Ziemia Kielecka“, „Dziennik Lubelski“ i „Gazeta Kielecka“ stale w tym duchu na społeczeństwo oddziaływują, stale podkreślają doniosłą rolę Rady Stanu i jej charakter prowizorycznego Rządu Narodowego. We wszystkich miastach oraz w wielu miasteczkach, gminach i wsiach odbyły się wiece i zgromadzenia publiczne, które wyraziły hołd społeczeństwa dla Rady Stanu i jego bezwzględne dla niej poparcie. Wszystkie stronnictwa i ugrupowania polityczne obozu aktywistycznego wyraźnie określiły swoje stanowisko względem Rady Stanu, bezwzględnie się za nią opowiadając. Rady miejskie Lublina, Piotrkowa i Dąbrowy Górniczej złożyły hołd Radzie Stanu i przyrzekły współdziałać z nią w zakresie ich działalności. Nawet Główny Komitet Ratunkowy, opanowany przez żywioły Międzypartyjnego Koła Politycznego, kierowany przez najwybitniejszego z tutejszych wodzów tego Koła, Jana Steckiego, na ostatniem swoim zjeździe postanowił, w ślad za warszawskiem Centralnem Towarzystwem Rolniczem, w sprawach przez zakres jego działalności objętych poddać się w pewnym stopniu pod zwierzchnictwo Rady Stanu. A więc w pewnym zakresie nawet sfery, względem Rady krytycznie usposobione, powagę jej uznają. Wszystko to razem wzięte tworzy wyraźne, stanowcze opowiedzenie się społeczeństwa tutejszego za Radą Stanu.

Stwierdzić przytem można, iż ogromna większość tej części ogółu, która ze względu na swój poziom kulturalny zdolna jest do zajmowania się życiem obywatelskiem, uznaje stanowisko wytknięte przez obozy aktywistyczne. Doskonałym zaś wyrazem tego stanowiska były rezolucye ostatniego wielkiego wiecu L. P. P. w Lublinie, wyrażające hołd Radzie Stanu, wzywające społeczeństwo do jaknajbardziej wydatnego jej popierania, oraz wzywające Radę Stanu do jaknajrychlejszego podjęcia organizacyi administracyi polskiej, armii narodowej i to drogą przymusowego, powszechnego poboru, oraz podkreślające potrzebę rychłego powołania króla lub regenta.

Muzeum narodowe w Rapperswilu w roku 1916.

Z zarządu Muzeum narodowego w Rapperswilu piszą nam:

Sprawozdanie Muzeum Narodowego w Rapperswilu notuje zwiększoną liczbę zwiedzających Muzeum, oraz większą niż w roku 1915 ilość i wartość darów. Zainteresowanie się placówką polską w Szwajcaryi obejmuje coraz większe koła Polaków i cudzoziemców, równolegle zaś z tem powiększa się liczba korzystających z Biblioteki i archiwów Muzeum. Księga darów Muzeum notuje w ubiegłym roku 2.136 ofiar w 990 pozycyach. Z darów wymienić należy cenne listy Wł. Kulczyckiego z Rzymu z czasów 1887—1892 oraz korespondencyę M. Bartosuwny, ofiarowane archiwum Muzeum przez lwowskie Towarzystwo Przyjaciół Bibl. Muzeum w Rapperswilu, za łaskawem pośrednictwem pp. Romanowiczowej i Jaroszyńskiej. W roku 1916 zwiedziło Muzeum 5.647 osób, w tem 527 Polaków, 4.340 Szwajcarów, 279 Francuzów, 256 Niemców, 243 osób innych narodowości. Jak w latach ubiegłych, pośredniczy Muzeum w korespondencyi rozdzielonych przez wypadki wojenne.

Praca ściśle muzealna cierpi wiele z powodu złych stosunków finansowych Muzeum, które nie pozwalają na konieczne wkłady. W roku 1916 przygotowano dokładny katalog pierwszego i trzeciego piętra Muzeum. W Bibliotece podjęto, stosownie do uchwał ostatniego zjazdu Rady Muzeum przerwaną przed kilku laty pracę nad katalogiem rzeczowym. W katalogu tym przyjęto system dziesiętny Deveya, uchwalony na zjeździe bibliotekarzy w Brukseli. W czteromiesięcznym okresie pracy powiększono katalog realny o 5.930 kart katalogowych. Równocześnie nie zaniedbywano pracy nad katalogiem alfabetycznym, do którego weszło 1.042 dzieł skatalogowanych w roku 1916. Z powodu żywego zainteresowania się sprawą polską wśród cudzoziemców i zwiększonej działalności kolonii polskiej w Szwajcaryi frekwencya w Bibliotece zwiększyła się znacznie. Z Biblioteki wypożyczono w ubiegłym roku 2.897 druków (w roku 1913 tylko 631), mimo, że z powodu wojny za granicę Szwajcaryi wypożycza się tylko duplikaty książek bibliotecznych. Jeńcom wojennym wysłano 149 dzieł. W odpowiednim stopniu do frekwencyi zwiększyła się korespondencya Muzeum i prace z administracyą instytucyi połączone. Obecnie posiada Biblioteka: 74.397 druków, 15.444 autografów, 22.738 rycin, 9.101 fotografij, 1.140 nut, 1.331 map.

Podając te liczby składamy najgoretsze podziękowanie Instytucyom, Towarzystwom, Redakcyom i osobom, które ofiarami swemi przyczyniają się do wzbogacenia zbiorów Muzeum i zwracamy się do jak najszerszych klas społeczeństwa z prośbą o ofiary w drukach, książkach i przedmiotach wartości muzealnych, bo im bogatsze będzie Muzeum nasze, tem wybitniejszy będzie jego wpływ i wartość.

Muzeum Narodowe w Rapperswilu przechodzi ciężkie chwile, jego sytuacya finansowa nigdy nie przedstawiająca się świetnie, obecnie wskutek wojny pogorszyła się w stopniu budzącym obawę; by temu zaradzić, zapraszamy do wpisywania się na członków wspierających Muzeum (wkładka roczna wynosi 5 fr.; adres: Muzeum Narodowe Rapperswill) i prosimy o datki, chociażby najmniejsze, którymi uratować musimy byt narodowej placówki, dającej świadectwo polskiej siły moralnej, narodowych pragnień i nie przedawnionych praw do niepodległego bytu Ojczyzny.

W obronie przemysłu naftowego.

Z Wiednia donoszą nam:

Przez kilka dni odbywały się tutaj narady bardzo wielkiej doniosłości dla galicyjskiego przemysłu naftowego, upośledzonego na korzyść przemysłowców w krajach zachodnich.

O tych konferencyach otrzymuję następujące informacye:

Około 60% produkcyi ropy znajduje się w posiadaniu właścicieli rafineryj, którzy mają własne kopalnie, zaś 40% produkcyi ropy jest w posiadaniu producentów, nie mających własnych rafineryj. Ropę ich przerabia się w rafineryach, które znajdują się w rękach zachodnio- austryackiego kapitału bankowego. — Rząd dla potrzeb swoich przedsiębiorstw, t. j. dla rafineryi państwowej w Drohobyczu i dla zarekwirowanej przez ministerstwo wojny rafineryi francuskiej w Limanowej, zażądał od „czystych“ producentów dostarczenia 50%—60% ich produkcyi po cenie 14 koron, zostawiając im swobodę co do cen ropy na targ idącej. Wobec ogromnego popytu cena ta doszła do 44 koron. Przeciętna cena dla producentów wynosi zatem 29 koron. Teraz rząd ma zamiar wyznaczenia ceny maksymalnej dla ropy targowej i oznaczyć ma tę cenę na 28 koron, przez co przeciętna cena wynosiłaby 21 koron. Wedle obliczeń rządowych w stale produkujących szybach, koszta tłoczenia tyle wynoszą.

Przedstawiciele galicyjskich przemysłowców żądają, aby albo wszyscy producenci ropy, a zatem i ci, którzy są także rafinerami, i ci, którzy są tylko producentami („czyści producenci“) byli pociągani do dostaw dla rządowych zakładów, albo aby cena maksymalna obowiązywała także dla dostaw rządowych. Referenci fachowi ministeryalni przychylili się do tego stanowiska, mimo to jednak minister bar. Trnka oświadczył się przeciw temu żądaniu.

Ze stanowiska przemysłu galicyjskiego zachodzi tedy obawa, że wobec znacznie zwiększonej popłatności szybów rafinerów-producentów, szyby „czystych producentów“ przejdą na własność pierwszych, przez co cały przemysł naftowy wysunąłby się z rąk przemysłowców krajowych. W konferencyach, które się odbyły u prezesa Bilińskiego, brali udział minister Bobrzyński, posłowie Długosz, Diamand, Angermann i Halban, oraz inżynier Wolski. Zarówno prezes Koła, jak i minister dla Galicyi, przyrzekli poprzeć słuszne żądania przemysłowców galicyjskich i podjąć odpowiednie kroki. Sz.

Mrozy a komunikacya okrętowa z państwami północnemi.

Silne mrozy, jakie trwały od kilku tygodni, dają się we znaki państwom północnym, gdyż komunikacya okrętowa z niemi obecnie, oprócz stosunków, wywołanych przez wojnę, musi zwalczać przeszkody, jakie nasuwa tak niezwykle surowa zima. U wybrzeży morza Bałtyckiego i Północnego powstały już znaczne przeszkody dla ruchu okrętów. Mrozy w Prusach Książęcych dosięgały do 30 stopni Celsiusza, a zaledwie nieco słabsze były w Prusach Królewskich; wybrzeża zaś norweskie i szwedzkie także nawiedzone silnymi mrozami, są niemal zagrożone niebezpieczeństwem zupełnego odcięcia od świata z powodu zamarznięcia wszystkich zatok i portów.

Tak na przykład skandynawski korespondent jednego z dzienników niemieckich doniósł przed kilku dniami, że na wszystkich wodach, na których państwa skandynawskie prowadzą handel z Niemcami, a zwłaszcza z państwami koalicyjnemi, a więc w zatoce Botnickiej, morzu Bałtyckiem i koło Skageraku, zjawiły się tak silne zapory lodowe, że wobec nich bezsilne są nawet specyalne okręty, przeznaczone do łamania lodów i że nawet ta komunikacya okrętowa, która dotąd się utrzymała, częściowo musi być wstrzymana.

Zwłaszcza w Skageraku jest źle; przeszło tuzin bowiem okrętów, przeważnie parowców, uwiązło tam w lodzie, którego nie mogą przełamać przeznaczone do tego okręty ratunkowe. Koło Drammen, na zachód od fiordu chrystyańskiego, lód dosięgnął już 80 centymetrów grubości. Na nieszczęście Chrystyania sprzedała najsilniejszy swój okręt do łamania lodów »Thor« w roku zeszłym Rosyi dla portu w Archangielsku, a z pozostałych łamaczy żaden nie może dać rady z tak grubą warstwą.

Z nawigacyą duńską nie jest lepiej. Frederikshaven (najważniejszy punkt komunikacyjny północnej Jutlandyi), niedaleko od Skagenu, jest zamknięty przez lody. Koło Skagenu, zarówno przy brzegu duńskim, jak szwedzkim, sygnałowe parowce zostały ściągnięte do portów. Wielki i mały Belt nie są wprawdzie jeszcze pokryte lodem, ale Sund ma już znaczną ilość lodu i kopenhaskie łamacze lodów mają bardzo wiele pracy nad utrzymaniem ruchu okrętów. Podobnie jest z nawigacyą szwedzką; połączenie Sztokholmu z miastami nadbrzeżnemi, leżącemi na północ od stolicy, jest przerwane. Jedynie jeszcze z wybrzeżem fińskiem utrzymują połączenie silne parowce.

Z tego wszystkiego widać, że jeśli tak silne mrozy w tych stronach potrwają jeszcze czas jakiś, to komunikacya okrętowa z państwami północnemi zupełnie będzie przerwaną.

Wojna na lodowcach.

„Reichspost“ przynosi za zezwoleniem wojennej kwatery prasowej następujący opis walk na froncie południowo-tyrolskim, w okolicach gór Adamello:

Ciężkie, podbite gwoździami trzewiki suwają się powolnym krokiem po ziemi. Do trzewików przymocowane ostre żelazka. Ziemia — to lód niezliczonemi gwoździami trzewików rozpyłony. Wszędzie ciemno. Lampa kieszonkowa rzuca tylko mały krąg światła na tunel. Idziemy pochyleni już od pół godziny tym tunelem, to w górę, to w dół, i mamy jeszcze przed sobą godzinę drogi, zanim znajdziemy się w jego połowie.

Ściany tunelu z lodu — sufit z lodu. Tu i ówdzie lód ma pokłady, jakoby sztuczne, gdzieindziej jest lity, jakby z odlewu. Lód w tysiącznych odcieniach: biały, ołowiano-szary, to znowu błyszczący zielono — cecha znamienna lodowców.

Cały ten tunel wiercono miesiącami w lodowcu. Pracowali żołnierze, broniący południowego Tyrolu. Straszliwe góry północno-zachodniego skrzydła frontu, południowo-tyrolskiego pełne są takich lodowców. Poszczególne wierzchołki wznoszą się na 3.200 do 3.600 metrów wysokości. Nawet ptaki nie przelatują tędy. — Niegdyś huczały tutaj spadające lawiny, teraz grzmią działa.

Lodowiec, przez który wiedzie nasz tunel ciągnie się od północy ku południowi, ma 5 kilometrów długości, a przeciętnie 3 kilometry szerokości. Grubość jego w niektórych przepaściach jest niezmierzona. Teraz na lodowcu leży śnieg pokładami grubości kilkuset metrów. — Z pod tej powłoki tu i ówdzie wygląda skraj lodowca tam, gdzie podczas powolnej podróży swojej lodowiec trafił na szczeliny, w które runęły jego odłamki. Tu i ówdzie przedzierają fantastyczne skały białą oponę, albo też widnieją ślady nart i wydeptane ścieżki. Po tych ścieżkach idą powolnym, miarowym krokiem żołnierze, przenoszący z przystanku kolei liniowej drzewo opałowe, żywność i amunicyę.

W tej chwili słońce rozsiewa blask, nieznany mieszkańcom dolin. Teraz wędrują żołnierze wolno po lśniącym śniegu. Ale gdy mgły zaczną opadać, niebo zaciemnia się, wichura śnieżna zasypuje w kilku minutach drogi, utorowane mozolnie przez całe gromady ludzi. Wtedy nie ma tu żadnych schronisk, żadnej drogi — oprócz tunelu, wykutego w lodowcu.

Słońce świeci tak zwodniczo, że wcale nie odczuwamy mrozu pięcio-stopniowego. W tunelu zaś powietrze jest tak zimne i przewiewne, że przenika przez odzież aż do skóry. Uderzam ostrym kijem o ścianę — odłamki lodu spadają na podłogę z dźwiękiem szkła stłuczonego. Tu i ówdzie widać w tunelu szczeliny.. Jeżeli są szerokie, wiodą przez nie pomosty. W lecie rozszerzają się te szczeliny, z których zionie śmierć. Mają niekiedy 20 metrów szerokości.

Lodowiec wędruje, jakgdyby nie był zamarzniętą na śmierć masą wody i ma kaprysy istoty żyjącej. Na swojej podstawie skalnej posuwa się powoli ku dolinie. Posuwanie się jest ciągle obserwowane i mierzone. W obrębie tunelu posuwa się lodowiec codziennie o centimetr. To jest niewiele ale wystarcza, ażeby powstało niebezpieczeństwo dla tunelu, dla wykutych w lodzie baraków, dla przepustków światła i powietrza. Posuwa za sobą budowle drewniane, które przez to tracą pion. Ciągle trzeba na nie uważać i poprawiać.

Nad drogą, wiodącą w lodzie, odbywa się nieustanna praca. Ciemny labirynt będzie się ciągnął na przestrzeni 10 kilometrów. Dotąd zbudowano 7 kilometrów. Częściowo pracowali saperzy z Budapesztu. Spotykamy się z nimi, idąc ku środkowemu wyjściu tunelu. Wloką do góry po lodzie rodzaj skrzyni. Ciężar nielada. Saperzy zatrzymują się od czasu do czasu i tutaj wśród przejmującego mrozu ocierają pot z czoła.

— To dla konia robota, a nie dla sapera — wiada jeden z nich.

— Tak, ale żaden koń nie ma ochoty piąć się tutaj ponad chmury. Przedstawicielem czworonogów jest tutaj wyłącznie pies porucznika artyleryi. Ale do tunelu nie zapuszcza się i pies, który woli na słońcu się wygrzewać.

— Co to wleczecie? — zapytuję saperów.

— To należy do maszyny wiertniczej — odpowiada jeden z nich.

Maszyna wiertnicza jest motorowa i będzie użyta do pracy w skale. Do wiercenia w lodzie wystarcza zwyczajny świder.

Zbliżamy się do środkowego wyjścia tunelu. Tutaj w lodzie i śniegu zbudowano są baraki dla pomieszczenia zapasów żywności, opału, tudzież amunicyi. Są równie baraki dla żołnierzy, zaopatrzone w piecyki żelazne, w których nieustannie się pali. Powietrze tu gęste i przesycone wyziewami. Mała lampka daje skąpo światła. Widzę parę świecących oczu ludzkich — rysów nie rozpoznaję. Na jednej z prycz, umieszczonych ponad sobą, leży żołnierz i spogląda na nas jak gdyby chciał zapytać:

— A komu też wpadło do głowy odwiedzić nas tutaj?

Tunel wiedzie do punktu oparcia, malutkiej warowni. Rów strzelecki, wyżłobiony w wiecznym śniegu, ponad którym widnieją ochronne pancerze. Włosi powinni być naprzeciwko, ale cofnęli się. Wysunięte straże czasami odcięte są na kilka dni zaspami śnieżnemi od naszych stanowisk. Niepodobna opisać tu walki, którą prowadzi żołnierz ze śniegiem. Przed zawianą strzelnicą stoi posterunek. Odziany w biały płaszcz, oparty na karabinie żołnierz, patrzy przed siebie, widząc tylko niezmierzoną białą przestrzeń. Inni żołnierze usuwają śnieg z rowu strzeleckiego.

Rów strzelecki ciągnie się tutaj wzdłuż grzbietu lodowca. Od niego idą w tył małe tunele, rowy łącznikowe do drugiego rowu strzeleckiego, który jest równoległy do pierwszego i jest połączony z tunelem głównym, którym tutaj przybyliśmy.

Tą samą drogą wracamy teraz. Znowu spotykamy pracujących żołnierzy. Od szeregu miesięcy żyją tu wśród wiecznych lodów. Z początku mieszkali w lochach śnieżnych, albo w jaskiniach, wykutych w lodzie, zdarzały się jednakże wypadki, że owinięci w płótna namiotów, spali pod gołem niebem. Wszyscy przebyli choroby górskie, cierpienia, powodowane wysokością i zimnem — ale prawie wszyscy powrócili z doliny na górę i są zahartowani, jak mieszkańcy stref podbiegunowych.

Rozrzedzone i kapryśne powietrze lodowców jest atoli ciężką próbą nawet dla zahartowanych górali. Oddech zawodzi, żołnierz zaczyna się dusić, zagrzebuje twarz w śniegu, szukając powietrza. W lecie są burze prawie tak samo niebezpiecznym nieprzyjacielem, jak zimowe mrozy. Następują olbrzymie wyładowania elektryczności, widać często błyskawice bez grzmotu. Przelatują one wzdłuż przewodów telefonu, czepiając się wszelakich przedmiotów metalowych. Bywały wypadki, że piorun zabijał lub raził żołnierzy na odległość 8 do 10 kilometrów.

Pierwsze patrole, które przybyły na ten wierzchołek, przebyły wprost trudy wyprawy podbiegunowej. Odzież i obuwie marzły na kamień. Nie można było roznieść ognia, gdyż drzewo było mokre. Gotowano napój z wody śniegowej, rumu i cukru, żując zamarznięte konserwy. Pierwsi żołnierze byli wprawnymi przewodnikami górskimi. Po nich przyszli saperzy, którzy budowali drogi. Całe gromady ludzi wlokły tygodniami na górę drzewo budowlane. Po niezliczonych i niewygodnych trudach zbudowano tunel, baraki, kolej linwową, a poniżej, na wysokości 2.500 metrów obóz, ugrupowany dokoła schroniska.

Naprzeciw, gdzie są stanowiska włoskie, widać tylko końce kołów, na których rozpięto druty. Śnieg zasypał przeszkody, rowy i... Włochów. Leży ich bardzo wielu pod oponą śniegu. Zima na lodowcach zabrała więcej ofiar, niż wojna. Podczas zamieci śnieżnej straże przednie, oddalone o 50 do 60 metrów, tracą godzinę czasu, zanim powrócą do tunelu. Zdarzało się, że na tej małej przestrzeni żołnierz zabłądził. Z trudem dobił się do otworu tunelu, ale tam opuściły go siły i zamarzał. Niejeden dzielny żołnierz spoczywa pod lawiną. Gdy śnieg zniknie w lecie, zwłoki zostaną odkryte. G. L.

Likwidacya Centralnego Komitetu Narodowego.

Warszawski „Biuletyn" z 11 b. m. donosi:

Dnia 8 b. m. na posiedzeniu zarządu C. K. N. po długiej dyskusyi, spowodowanej wnioskami Narodowego Związku Robotniczego i Związku Niepodległościowego, aby zlikwidować C. K. N. wobec jego bezprzedmiotowości politycznej w tej chwili i niemożności współpracy składowych jego czynników — przeszedł kompromisowy wniosek Tuguta, aby przystąpić do bezpośredniej likwidacyi C. K. N. Wniosek ten przeszedł 8 głosami przeciw 5. Za wnioskiem głosowali między innymi Tugut, Medard Downarowicz, Paweł Jankowski, Osiecki, przeciw Jodko, Perl, Szpotański, który nawet zakładał votum separatum przeciw zapadłej uchwale.

Wybrano Komisyę Likwidacyjną i rozpisano zjazd ogólny C. K. N. na 17 b. m. godz. 10 przed południem. Komisya likwidacyjna ma na tym zjeździe przedłożyć konkretne wnioski co do przeprowadzenia likwidacyi.

Kronika.

Kraków, 13 lutego.

Zwracamy uwagę naszych czytelników, prenumeratorów i inserentów, że Red. załatwia sprawy tylko ściśle redakcyjne, dotyczące artykułów i informacyi, zaś z wszelkiemi kwestyami do wyrzą-semi prenumeraty, dostarczania dziennika, ogłoszeń w dziale inseratowym itp. należy się zwracać wprost do Administracyi naszego dziennika, która posiada swój własny telefon Nr 241. Telefon zaś Redakcyi: Nr 41. Do Drukarni (Drukarnia Literacka) telefonować należy na Nr 401.

Dr Tadeusz Rutowski w Krakowie. Jak się dowiadujemy, program przyjęcia dra Tadeusza Rutowskiego w Krakowie jest następujący:

W sobotę, dnia 17 b. m., o godzinie 11 przed południem, odbędzie się w sali magistratu posiedzenie posłów demokratycznych, celem uroczystego powitania prezydenta dra Rutowskiego; wieczorem zasłużony prezydent lwowski będzie obecny na przedstawieniu w teatrze miejskim.

Następnego dnia w niedzielę przed południem odbędzie się zebranie Rady miasta Krakowa, celem powitania dra Rutowskiego, a wieczorem w salach Grand-hotelu odbędzie się uczta składkowa, wydana przez obywatelstwo krakowskie na cześć czcigodnego prezydenta.

Setna rocznica śmierci ks. Kopczyńskiego. Jutro, t. j. we środę dnia 14 b. m., jako w setną rocznicę śmierci ks. Onufrego Kopczyńskiego, Pijara, autora pierwszej gramatyki polskiej, odprawione będzie w kościele OO. Pijarów nabożeństwo żałobne o godzinie 9 rano. — Zgromadzenie krakowskie OO. Pijarów, czcząc pamięć zasłużonego członka Zakonu, zaprasza na powyższe nabożeństwo.

Opozycya piekarzy krakowskich. Wczoraj w magistracie krakowskim odbyło się bardzo liczne posiedzenie piekarzy tutejszych w sprawie zamierzonej rejonowej sprzedaży pieczywa w naszem mieście. Obrady były bardzo ożywione; imieniem magistratu wzięli w nich udział st. radca Sawiński i sekretarz Latacz. Piekarze oświadczyli się przedewszystkiem przeciwko zamierzonej redukcyi piekarń z 76 na 36 utrzymując, że tworzenie Spółek wobec rozbieżności interesów poszczególnych piekarzy jest ich zdaniem niewykonalne. Nadto zebrani sprzeciwiali się przymusowemu przydzielaniu pewnej ilości stałych odbiorców poszczególnych piekarniom i wyrazili życzenie, ażeby konsumenci sami wybierali dowolnie piekarnię dla odbioru pieczywa. W rezultacie to stanowisko piekarzy opóźniłoby rejonową sprzedaż chleba o parę miesięcy, to też przedstawiciele magistratu odrzucili stanowczo postulaty piekarzy. Na zebraniu wczorajszem nie powzięto żadnych uchwał; dalsze obrady odbędą się dzisiaj po południu. Należy wyrazić nadzieję, że opozycya piekarzy nie zdoła opóźnić wprowadzenia w życie rejonowej sprzedaży chleba, która już dawno powinna była wejść w życie.

Rekwizycya dachów miedzianych z kościołów krakowskich. Wczoraj rozpoczęły się w magistracie krakowskim obrady komisyi polityczno-wojskowej w sprawie odszkodowania za dachy miedziane, które zdjęte będą wkrótce z kościołów krakowskich: św. Anny, OO. Franciszkanów, OO. Dominikanów i SS. Norbertanek i zastąpione blachą zwyczajną. W obradach biorą udział: delegat ministerstwa obrony krajowej z Wiednia inżynier Six, wiceprezydent Rolle, radca magistratu Kubalski, sekretarz skarbowy Kahl, reprezentanci komendy wojskowej, ks. kanonik Wądolny imieniem konsystorza książęco-biskupiego, wreszcie zastępcy wymienionych kościołów.

Obrady ukończone będą dzisiaj; mają one na celu ustalenie wysokości odszkodowania za zarekwirowane dachy, zdejmowanie których wkrótce już nastąpi.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się w magistracie krakowskim posiedzenie komisyi gospodnio-szynkarskiej pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta p. Federowicza. Komisya wydała opinię co do szeregu wniesionych podań o udzielenie i przeniesienie koncesyj gospodnio-szynkarskich.

XI. wieczór klasyczny Akademickiego Koła miłośników dramatu klasycznego odbędzie się dnia 26 b. m. w teatrze miejskim im. Jul. Słowackiego. W programie dwa obrazki Lukiana: »Żołnierz Samochwał« i jedna z »Rozmów bóstw morskich« w przekładzie M. E. Bogackiego, oraz Sofoklesa: »Edyp w Kolonie« w tłomaczeniu profesora Czubka. — Sprzedaż biletów odbywa się w bibliotece prawników, ulica św. Anny l. 12, parter, codziennie od godziny 12—1 w południe i od 6—7 wieczorem.

Wdzięczna praca. W dniu 16 października 1912 roku, dzięki zabiegom p. Piotra Banasia, naczelnika Wydziału VIa magistratu, myśl ratowania najbiedniejszych dzieci, bo bezdomnych, opuszczonych i tych, którzy się już na drodze występku znajdowali, znalazła swój wyraz w założeniu Zakładu wychowawczego. Zakład otwarto w dzielnicy XII. (Półwsie Zwierzynieckie) przy ul. Flisackiej l. 25, i oddano pod zarząd Braci Tercyarzy św. Franciszka, posługujących ubogim.

Trudnem to było zadanie. — Dzieci z najrozmaitszych środowisk, wyrwane z toni występku, a nawet więzień, znalazły w Zakładzie przytułek i tu usłyszały, może poraz pierwszy, że człowiek może się stać użytecznym członkiem społeczeństwa. Ileż pracy i trudu było do przewidzenia. Jednak okazało się, że silna i dobra wola przemoże wszystko. — Dziś zaczynają się ujawniać pierwsze owoce mozolnej pracy. Dwaj wychowankowie Zakładu, Blachut Adam, krawiec i Pałka Karol, introligator, wyuczywszy się rzemiosła w Zakładzie, zostali wyzwoleni na czeladników.

Uroczystość wręczenia wychowankom dyplomu na czeladników odbyła się w ubiegłą niedzielę. Na uroczystość tę przybyli ks. biskup Anatol Nowak, wiceprezydent Karol Rolle, radcowie Banaś Piotr, Buczkowski Adolf, Groele Adam, Siemek Zygmunt i Wielgus Piotr. Do wychowanków przemawiali ks. biskup Nowak, wicepr. Rolle i nadradca Banaś. — W gorących swych przemówieniach, które trafiły do duszy wychowanków, wskazali oni na przykład pierwszych wyzwolin, oraz zachęcali występujących z Zakładu wychowanków do wytrwania w dobrem i do dalszej pracy nad samym sobą. Po przemówieniu wicepr. Rolle wręczył czeladnikom dyplomy, a podając im rękę, życzył powodzenia na dalszej drodze życia.

»Polskie Archiwum Wojenne« zwraca się do ogółu społeczeństwa a w szczególności do właścicieli dóbr ziemskich, inżynierów, zajętych przy odbudowie kraju, burmistrzów miast i miasteczek, wójtów i t. d. z gorącą prośbą o nadsyłanie do zbiorów P. A. W. fotografij zniszczonych wojną okolic (w szczególności kościołów, dworów, pałaców, widoków zrujnowanych miast, ulic, placów, większych i ważniejszych budynków i t. d.). Do każdej fotografii dołączyć należy szczegóły, objaśniające przedmiot fotografii, oraz podać czas zniszczenia. Adres: Polskie Archiwum Wojenne, Kraków, ulica Sławkowska l. 17 (gmach Akademii Umiejętności).

Z kraju.

Mrozy na Podkarpaciu. Nasz korespondent donosi z Łączek Kucharskich pod Frysztakiem. Tegoroczna zima zaznaczyła się na Podkarpaciu niebywałemi mrozami i opadami śnieżnemi. Od trzech tygodni panuje tutaj mróz, który w ostatnich dniach doszedł do 27 stopni C. W górach spadły śniegi miejscami na dwa metry wysokie.. Zima daje się we znaki przedewszystkiem licznie na Podkarpaciu osiadłym rodzinom uchodźczym ze wschodniej Galicyi. Jak słychać, starostwo w Ropczycach rozpoczęło bezpłatne wydawanie drzewa na opał dla najuboższej ludności.

Nowy Sącz, 10 lutego. (Niebywały mróz. — Brak opału. — Zamknięcie szkół. — Kradzieże. — Pożar. — Wybór marszałka pow.) Tegoroczny niebywały mróz, od trzech tygodni dochodzący tu do 20 stopni C. poniżej zera, w piątek 9 b. m. doszedł w mieście do 26 stopni C. poniżej zera. W powiecie — jak donoszą — temperatura spadła jeszcze niżej. W mieście wobec tego dotkliwie daje się odczuć zupełny brak opału. Poza sferami kolejarskiemi i mleczarnymi „szczęśliwcami" ogół mieszkańców przesiaduje w zupełnie nieopalanych mieszkaniach, a obiady sporządza się na „Primusach", lub idzie się na obiady i na kolacye do „Taniej kuchni". Od niedzieli 4 b. m. zamknięto szkoły ludowe i wydziałowe, a onegdaj prywatne gimnazyum żeńskie, na razie do 12 b. m. ale najprawdopodobniej zarządzenie to zostanie jeszcze na 8 dni przedłużone.

Kradzieże w mieście i okolicy nie ustają, przeciwnie z dnia na dzień się zwiększają. Sprawcę głośnej i większej kradzieży w księgarni Pisza przyłapano w osobie praktykanta zecerskiego, który od dłuższego czasu praktykował i w kunszcie złodziejskim, okradając nietylko swego szefa, lecz i wielu innych. Toczące się śledztwo ujawnia coraz to nowe kradzieże, za które inne już osoby odpokutowały, lub pokutują dotychczas.

Wczoraj po południu wybuchł groźny pożar w piekarni radnego miasta Klapholza, mieszczącej się przy ul. Jagiellońskiej, obok dyrekcyi skarbu. Pożar zlokalizowano. Zgorzał tylko budynek piekarni częściowy ubezpieczony.

Dzisiaj Rada powiatowa, na odbytem posiedzeniu w miejsce p. Bolesława Wittiga, który zrezygnował z prezesury Rady powiatowej, wybrała marszałkiem hr. Stadnickiego z Nawojowej, przedstawiciela większej własności. Co do reszty członków Rady i wydziału powiatowego, stan niezmieniony. Hr. Stadnicki obejmuje urzędowanie z chwilą zatwierdzenia wyboru przez monarchę.

Kiermasz lipski. Konsulat niemiecki we Lwowie rozesłał do firm galicyjskich zaproszenie do wzięcia udziału w mającym odbyć się w dniach 5—10 marca dorocznym kiermaszu w Lipsku. Na kiermasz przybyło w roku zeszłym 30.000 interesentów, w ich liczbie 5.000 obcokrajowców. Liczba firm, uczestniczących w kiermaszu, stale wzrasta w ciągu lat wojennych. Kupujący znajdują tu na wystawach próbek rzeczywiście ostatnie nowości. Główny jednak dla zwiedzających pożytek kiermaszu tkwi w tem, że ma się tu przegląd położenia handlowego, poznaje się możliwości produkcyi i sprzedaży, wogóle zyskuje się nieocenione wskazówki. A jest to obecnie, w czasie wojny, jedyna tego rodzaju sposobność.

Bardzo skrupulatnie zestawiony wykaz mieszkań dla przyjezdnych umożliwia każdemu wyszukanie sobie bez trudu schronu na czas kiermaszu. Bliższych szczegółów w tej mierze zasięgnąć można, skierowując zapytania do »Amtl. Wohnungsnachweis des Verkehrsvereines, Leipzig, Handelshof, Naschmarkt, Laden 27/28«.

Zapewniono też znaczne ulgi dla uczestników, między innemi 50-procentową zniżkę ceny jazdy kolejowej. Informacyj udziela lwowska Izba handlowo-przemysłowa i ces. konsulat niemiecki.

Potrawy mączne w restauracyach za kartami spożycia. W myśl rozporządzenia namiestnictwa, zarząd m. Lwowa zarządził, aby przedsiębiorcy gospodnio-szynkarscy, kierownicy kuchni wojennych i t. p. pobierali od 11 b. m. od każdej porcyi potrawy mącznej lub przystawki z wyjątkiem mącznych dodatków o zup. jeden odcinek karty mącznej lub chlebowej.

Pożar w księgarni hebrajskiej we Lwowie. Onegdaj spaliła się we Lwowie księgarnia hebrajska Dawida Balabana przy ulicy Kazimierzowskiej. W księgarni było mnóstwo ksiąg i broszur religijnych żydowskich, które przeważnie zostały spalone lub zniszczone. Pożar wyrządził wielką szkodę. Przyczyna pożaru nie jest wiadoma.

Aresztowanie szajki włamywaczy lwowskich. Policya lwowska aresztowała Pawła Oniekinowskiego, Stefana Pyca i Józefa Milkę pod zarzutem całego szeregu włamań i kradzieży do mieszka, piwnic i sklepów lwowskich. Szajka ta grasowała we Lwowie od dłuższego czasu. Aresztowano ją na gorącym uczynku włamywania się do sklepu Stamplera, przy ulicy Leona Sapiehy.

Z Królestwa Polskiego.

Duchowieństwo w warszawskiej Macierzy szkolnej. Arcybiskup warszawski na stanowisko swego delegata do Rady nadzorczej Polskiej Macierzy szkolnej w Warszawie w miejsce księdza prałata W. Szcześniaka mianował księdza kanonika dra Marcelego Nowakowskiego, profesora seminaryum metropolitalnego, do zarządu Kół terytoryalnych Macierzy ks. Karola Blizińskiego, proboszcza parafii św. Michała. Stanowisko delegata arcybiskupiego do zarządu głównego Macierzy Polskiej zajmuje ks. prefekt Alfons Trepkowski.

Przyjazd dra Rutowskiego do Warszawy. Dzienniki warszawskie donoszą, że w drugiej połowie bieżącego miesiąca przybędzie do Warszawy prezydent Lwowa, dr Rutowski. Poczyniono już przygotowania na jego przyjęcie w Warszawie, w którym to celu utworzył się komitet z przedstawicieli miejscowych organizacyj politycznych i społecznych.

Cofnięcie zapomóg. Magistrat miasta Warszawy niemal od wybuchu wojny wypłacał zarządowi Towarzystwa dziennikarzy i literatów 1.500 rubli co miesiąc na zapomogi dla pracowników pióra, poszkodowanych skutkiem wojny. Obecnie magistrat zawiadomił Towarzystwo, że skutkiem wyczerpania się funduszów miejskich, zapomoga ta w dalszym ciągu, przynajmniej na razie, wypłacaną nie będzie.

Pustki w teatrach warszawskich. — Skutkiem oszczędności w użyciu oświetlenia i obniżenia temperatury w pomieszczeniach dla braku węgla, ruch we wszystkich teatrach i kinematografach warszawskich — jak donoszą tamtejsze pisma — w ostatnich dniach znacznie się zmniejszył. Niektóre teatry od tygodnia przeszło nie pokrywają kosztów przedstawień. Nawet widowiska operowe, które jeszcze przed dwoma tygodniami dawały prawie co wieczór komplet sali, obecnie przynoszą bardzo nikły dochód.

Opieka nad obywatelami koalicyi w Warszawie. Konsul amerykański, p. Hernando de Soto, zwrócił się do konsulatu szwajcarskiego o objęcie opieki nad pozostającymi w Warszawie obywatelami amerykańskimi. Konsul amerykański opiekował się również poddanymi: angielskimi, włoskimi, serbskimi i belgijskimi, oraz obywatelami francuskimi w Warszawie. Konsulat szwajcarski prawdopodobnie obejmie opiekę nad poddanymi państw koalicyjnych. Konsulaty amerykański i szwajcarski w Warszawie były akredytowane przy rządzie rosyjskim.

Akcya w sprawie odbudowy Królestwa Polskiego. Piotrkowski »Dziennik Narodowy« donosi: Wydział budowlany Rady głównej opiekuńczej rozwinął ożywioną działalność w kierunku odbudowy zniszczonych miejscowości w Królestwie Polskiem. Delegaci wydziału jeżdżą po kraju dla udzielania porad i wskazówek przy restauracyi starych budowli, zakładają cegielnie i organizują wyrób dachówek, dozorują robót bardziej skomplikowanych i t. d. W ostatnich czasach roboty takie były prowadzone w Luszynie w powiecie gostyńskim, w Chełmicy Wielkiej w gubernii piotrkowskiej, w Wilanowie i innych. W wielu miejscowościach zaczynają być coraz częściej stosowane cegielnie polowe, jak n. p. w Drozdowie pod Tanczynem, w Młodzieszynie w powiecie sochaczewskim, w Czarnożyłach w powiecie wieluńskim, w Korczewie w powiecie sokołowskim, w Chełmicy Wielkiej w powiecie lipnowskim. Rozpoczęto też przygotowania do wyrobu cegły na wiosnę w Kazimierzu Dolnym, Busku, Krasnym Stawie, Kolnie i Sypniewie. Odbudowa na połaci kraju, objętej granicami powiatu warszawskiego, była prowadzona przez sekcyę budowlaną powiatowej Rady opiekuńczej, która udzieliła ogółem porad i wskazówek w ciągu ostatniego miesiąca 27 Radom miejscowym opiekuńczym. Pragnąc zaznajomić szerszy ogół mieszkańców powiatu z zadaniami sekcyi, kierownik jej zorganizował przy Radzie rodzaj pośrednictwa w nabywaniu i sprowadzaniu materyałów budowalnych, dzięki czemu nabywcy zaoszczędzili średnio 15 procent. W przeciągu pół roku istnienia, rynkowa wartość dostarczonych materyałów wynosiła około 10.000 rubli i wyrażała się cyfrą około 20.000 pudów różnych materyałów.

Tow. literatów i dziennikarzy polskich w Łodzi. W ubiegłym tygodniu zarząd tego Tow. opracował tekst adresu do Tymczasowej Rady Stanu, który zawiózł do Warszawy prezes zrzeszenia dr Zdzisław Mierzyński. W adresie zwrócono uwagę, że prasa polska w Łodzi, reprezentowana obecnie przez trzy dzienniki, zaraz po wybuchu wojny opowiedziała się w kierunku szczerze niepodległościowym. Marszałek Niemojowski, przyjmując adres, wyraził swoje zadowolenie, przyczem zaznaczył, że obecna w tym czasie w Warszawie delegacya od dziennikarstwa łódzkiego adresem swym wymownie zaświadczyła, że idee, wyznawane przez prasę łódzką, znajdują oddźwięk i pełne zrozumienie w szerokich kołach społeczeństwa.

Ze świata.

Obrady profesorów szkół średnich w Wiedniu. — Wczoraj rozpoczęły się w Wiedniu 12-dniowe obrady delegatów Związku państwowego nauczycieli szkół średnich krajów koronnych. Na obrady te zarząd główny Tow. nauczycieli szkół wyższych we Lwowie, wraz z Kołem krakowskiem wysłał, jako swoich delegatów prof. Makowskiego i prof. dra Dawidowskiego. Przedmiotem obrad są różne sprawy zawodowe i pragmatyka służbowa.

Amerykańskie towarzystwa ubezpieczeń w Austryi. Możliwość konfliktu ze Stanami Zjednoczonemi zwraca uwagę na amerykańskie towarzystwa ubezpieczeń w Austro-Węgrzech funkcyonujące, które, zwłaszcza przed wojną, robiły w monarchii rozległe interesy. Wchodzi tu w grę przedewszystkiem znane towarzystwo ubezpieczeń „New York", dalej nowojorskie również towarzystwa ubezpieczeń: „Eqitable", „Germania", „Mutual", wreszcie „Fidelity and Deposity Comp. of. Maryland". Według bilansu z roku 1915 wynosił stan ubezpieczeń „Equitable" w Austryi 6,310.000 kor., „Germanii" 3,790.000 kor., „Mutuale" 5,200.000. Wszystkie te towarzystwa razem przewyższało sumą swoich obrotów w Austryi towarzystwo „New York", które miało ubezpieczeń na przeszło 170 milionów koron, a premie same wynosiły 8,420.000 koron.

Przedstawienie na dochód legionistów w Wiedniu. Wiedeńskie Biuro prasowe N. K. N. donosi: Pod protektoratem arcyksięcia Karola Stefana powstał komitet, który na dochód legionistów i żołnierzy austryackich, oślepłych na wojnie, urządza we czwartek, dnia 15 b. m., o godzinie 5 po południu, w sali głównej wiedeńskiej »Uranii« przedstawienie filmowe, ułożone przez redaktora Alfreda Deutsch-Germana. — Przeźrocze zestawia porozbiorowe dzieje Polski pod panowaniem rosyjskiem, począwszy od powstania Kościuszki aż do ostatnich czynów legionowych i gloryfikuje wznowienie Polski, zainaugurowane aktem z 5 listopada.

Do komitetu, którego prezydentką honorową jest księżna Aleksandryna Windisch-Graetz, a przewodniczącą p. Wanda Korytowska, należą między innymi: dr Leon Biliński, Stefania Ćwiklińska, Stanisławowstwo Mycielscy, profesorowa Pochwalska, ks. Andrzej Lubomirski, ks. Aleksander Drucki-Lubecki, profesor Henryk Halban, poseł dr Loewenstein i wielu innych. — Bilety po 5, 10 i 20 K są do nabycia w Polskiej Centrali handlowej, I, Krugerstrasse 8.

Wielki admirał Antoni Haus. Dnia 8 b. m. zmarł wielki admirał floty austro-węgierskiej Antoni Haus. Admirał Haus brał w sukcesach marynarki austro-węgierskiej, odniesionych w wojnie obecnej, wybitny udział. To też w uznaniu tych zasług, gdy w maju roku ubiegłego kreowano nową rangę wielkiego admirała, przyznano mu tę godność. Wielki admirał Haus urodził się w roku 1853 w Tolminie na Pobrzeżu. W roku 1869 wstąpił jako kadet do marynarki wojennej. W roku 1882 został mianowany podporucznikiem liniowym, w roku 1897 kapitanem fregaty, a w roku 1901 kapitanem okrętu liniowego. Podczas wyprawy europejskiej do Chin, dowodził Haus okrętem wojennym »Cesarzowa i królowa Marya Teresa«. Złożył wówczas dowody wielkiej przezorności i energii. Po powrocie z Chin odznaczony został orderem żelaznej korony III. klasy, a w roku 1902 powołany został na stanowisko szefa kancelaryi prezydyalnej sekcyi marynarki w ministerstwie wojny.

Następnie objął, jako kontradmirał, komendę eskadry rezerwowej. W roku 1907 został mianowany delegatem Austro-Węgier na drugą konferencyę pokojową w Hadze, a 11 lipca r. 1912 inspektorem floty wojennej. W kwietniu r. 1913 objął po br. Montecuccolim stanowisko komendanta floty. W maju tegoż roku mianowany został Haus admirałem. Dzięki jego staraniom, flota wojenna austro-węgierska bardzo pięknie się rozwinęła. — Dnia 8 maja 1916 roku admirał Haus mianowany został wielkim admirałem. Z końcem stycznia roku bieżącego bawił admirał Haus wraz z cesarzem Karolem w głównej kwaterze niemieckiej i brał udział w naradach w sprawie zaostrzenia wojny łodziami podwodnemi. Wracając, zaziębił się i nabawił się zapalenia płuc. Umarł po kilkudniowej chorobie.

Polscy robotnicy rolni na Węgrzech. Dzienniki węgierskie donoszą, iż węgierski minister rolnictwa ogłosił, że poczynił starania, aby do letnich robót na roli, zwłaszcza na czas żniw, można było dostarczyć rolnikom sił roboczych z okupowanej przez wojska austryacko-węgierskie części Królestwa Polskiego. Robotnikom według zapowiedzi ministra, ma być zapewniona płaca wyższa niż w roku ubiegłym, a za dzienną pracę ponad 12 godzin, ma być wypłacany osobny dodatek.

Zakaz śpiewania pieśni patryotycznych w kościołach w Rosyi. Moskiewska „Gazeta Polska" z dnia 16 stycznia donosi:

„Biskup tyraspolski ks. Kessler rozesłał do podwładnych mu księży następujący okólnik: W odpowiedzi na raport z dnia 23 kwietnia za nr 226 zawiadamiam, że zabraniam surowo śpiewania pieśni patryotycznych w kościele; tych, którzy nie wypełnią mego zakazu i zakłócą w kościele porządek, pozbawiam prawa przyjmowania św. Sakramentów. Jeżeli rozporządzenie to nie podziała, oddam W. Pana do rozporządzenia władzy cywilnej".

Ukraińcy w Rosyi. „Kuryer Nowy" z 24 stycznia donosi za pismami rosyjskiemi: „Gubernator Jekaterynosławski zawiadomił ministra spraw wewnętrznych, iż zmuszony był do zawieszenia towarzystwa ukraińskiego „Proświta".

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

We wtorek, dnia 13 b. m.: »Lekkomyślna siostra«, komedya Wł. Perzyńskiego.

We czwartek, dnia 15 b. m.: »Sawantki«, komedya Molièra.

W piątek, dnia 16 b. m.: »Wilki w nocy«, komedya T. Rittnera.

Repertoar miejskiego teatru ludowego w Krakowie.

We wtorek, dnia 13 b. m.: Janek i Franek w krainie cudów«, operetka Fr. Lehara.

We środę, dnia 14 b. m., o godzinie 3½ po południu: »Janek i Franek w krainie cudów«, operetka Fr. Lehara: wieczorem: »Ptasznik z Tyrolu«, operetka Zellera.

Telegramy z ostatniej chwili.

Czas ochronny minął.—Wojna bez pardonu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 13 lutego.

Biuro Wolffa ogłasza:

W nocy na 13 bm. upłynął nie ogłoszony dotychczas okres ochronny dla neutralnych parowców w zamkniętym obszarze oceanu Atlantyckiego i kanału angielskiego. Na morzu Północnem nastąpiło to już w nocy na 7 bm., na morzu Śródziemnem w nocy na 11 bm. Odtąd obowiązuje już tylko ogólne ostrzeżenie, wydane dla obszarów zamkniętych, według którego żegluga okrętów nie może liczyć już więcej na żadne pojedyńcze ostrzeżenie. Okręty, które mimo to wpływają na obszar zamknięty, czynią to z pełną świadomością niebezpieczeństwa, grożącego im i ich załogom.

Wszystkie wiadomości, rozszerzane ze strony nieprzyjacielskiej o torpedowaniu bez poprzedniego zatrzymania neutralnych okrętów przed podanymi wyżej terminami dla poszczególnych obszarów zamkniętych, są fałszywe.

Zatopione okręty.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 13 lutego.

Biuro Wolffa donosi: Wśród 10 zatopionych parowców angielskich, o czem doniesiono pod datą 11 bm., znajdowały się oprócz angielskich parowców ze zbożem o około 7.500 tonach, trzy uzbrojone wielkie parowce przewozowe i jeden uzbrojony angielski parowiec przewozowy o 3.500 tonach.

Według nowo nadesłanych doniesień naszych łodzi podwodnych, zostały dalej zatopione: angielski okręt nieznanej nazwy o około 300 tonach, z surowymi odlewami granatów; francuska barka „Holand" o 305 tonach, z solą i winem; francuskie żaglowce: „Confiante" i „St. Marie", oba z ładunkiem węgla dla Francyi; parowiec płynący z wygaszonemi światłami, o-koło 4.000 ton; rosyjski parowiec „Cerera", o 5.000 tonach, z węglem dla francuskiej admiralicyi; nadto 7 parowców i 3 żaglowce, które te ostatnie miały razem 22.000 ton.

Okręty „Orleans" i „Rochester".

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Lugano, 13 lutego.

„Corriere della Sera" donosi z Londynu: Okręty „Orleans" i „Rochester", które odpłynęły z Nowego Jorku do Bordeaux, **nie zostały uzbrojone** z tej prostej przyczyny, że właściciele amerykańskich okrętów handlowych nie mają dział. Rząd widocznie dział nie chce dostarczyć towarzystwom żeglugi morskiej.

Podróże okrętów hiszpańskich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 13 lutego.

„Temps" donosi: Hiszpański ambasador w Londynie otrzymał **polecenie przeszkodzić temu, aby okręty hiszpańskie podejmowały podróż powrotną, zanim nie otrzymają zapewnienia, że podróż może się odbyć bez niebezpieczeństwa.**

Madryt, 13 lutego.

(Telegram iskrowy). Zjednoczenie marynarzy w Pilbao, liczące przeszło 3000 członków, postanowiło odmówić wyruszania okrętów do portów blokowanych, nie dla tego, aby rządowi czynić trudności, lecz tylko aby ratować byt swych rodzin. Od dnia 1 bm. nie wypłynął z Bilbao żaden okręt.

O naturalizacyę w Ameryce.

Frankfurt, 13 lutego.

„Frankfurter Zeitung" donosi z Hagi:

„United Press" ogłasza telegram z Nowego Jorku, wedle którego w ostatnich dniach **4.700 obywateli Austro-Węgier i Niemiec wniosło podania do władz amerykańskich o przyznanie obywatelstwa amerykańskiego.** Pojawiły się broszury z informacyami co do tej sprawy.

Ostatnie wiadomości z frontu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 13 lutego.

Biuro Wolffa donosi dnia 12 bm. wieczorem:

Na północnym brzegu Sommie, także po rozbiciu się angielskiego nocnego ataku, utrzymywał się ogień w znacznej sile. Z innych frontów nie doniesiono o niczem istotnem.

Sensacyjna ofenzywa rosyjska.

Budapeszt, 13 lutego.

„Esti Ujsag" donosi z Berlina:

Nie ulega wątpliwości, że admiralicya rosyjska przy pomocy oficerów marynarki angielskiej pracuje dniem i nocą **nad planem ofenzywy na Bałtyku, która ma być podjęta na wiosnę.** Flota wojenna Rosyi na Bałtyku ma w kwietniu b. r. zostać wzmocniona o [illegible] nowych kontrtorpedowców. **Wielkie nadzieje pokłada admiralicya angielska i rosyjska w pomnożeniu liczby łodzi podwodnych.**

Angielska flota podejmie prawdopodobnie próbę przebicia się przez Skagerrak, gdyż Anglia pragnie doprowadzić do skutku wspólną akcyę wojenną flot Rosyi i Anglii.

Pośrednictwo pokojowe papieża.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 13 lutego.

„N. Fr. Presse" donosi z Zurychu:

Jak donosi „Tagesanzeiger" z Rzymu, pewna wybitna osobistość z kół Watykanu oświadczyła, że **papież wkrótce uczyni nowy krok pośredniczący u mocarstw wojujących. Papież pragnie państwa neutralne zjednoczyć do akcyi pokojowej.**

O konferencyę pokojową w Madrycie.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 13 lutego.

„Fremden-Blatt" donosi z Berna:

Wedle wiadomości z Nowego Jorku odbyła się w Waszyngtonie konferencya południowoamerykańskich dyplomatów pod przewodnictwem posła argentyńskiego, a przy współudziale Lansinga. Poseł argentyński zaproponował, ażeby **zwołać do Madrytu konferencyę neutralnych państw celem zapobieżenia wojnie pomiędzy Ameryką a Niemcami.**

Zboże rumuńskie.

Wiedeń, 13 lutego.

„Wiener Allgemeine Zeitung" donosi z Waraždynu:

Pierwszy transport zboża rumuńskiego, złożony z 80 wagonów, przybył tutaj. Te zapasy przeznaczone są wyłącznie dla wojska.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura Koresp.

z dnia 13 lutego.

Odznaczenie.

Wiedeń. „Wiener Zeitung" ogłasza: Cesarz w uznaniu szczególnie patryotycznego, pełnego poświęcenia się zachowania przed nieprzyjacielem, nadał srebrny krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności naczelnikowi gminy Monasterzec, Teodorowi Kuzbykowi.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni Ł. K. Górski.